

JAROSŁAW PIETRZAK
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

**„Jaka woda pomocna?”¹ – uzdrowiskowe wojaże rodziny Sobieskich
na tle wypraw im współczesnych i wiedzy medycznej**

Liczne podróże, jakie odbywali przedstawiciele rodu Sobieskich, kierowały ich kroki zarówno do uzdrowisk polskich, jak i zagranicznych – głównie francuskich i śląskich. Pierwszą wędrówkę, chronologicznie, otwiera podróż Jakuba Sobieskiego, podówczas wojewody bełskiego, wraz z królem Władysławem IV, do Baden w 1638 r. Po zdecydowanie częstszych peregrynacjach Marii Kazimieiry niż króla Jana III², tradycję tę zamykają pobyty królewicza Jakuba w Cieplicach w roku 1692 i 1702³. Zdaniem Aleksandry Skrzypietz, leczył się tam też Konstanty, cierpiący na cukrzycę, podagrę i gościec⁴. Aby lepiej zrozumieć temat, warto na początku odnieść się do teorii samej hydroterapii, jak i silnie zakorzenionej w tradycji polskiej, podróży do wód.

Balneologię, zwaną popularnie wodolecznictwem, wykorzystywano powszechnie już w epoce antycznej. Kąpiele w wodzie, poza odświeżeniem i zmyciem brudu, miały dodatkowy walor leczniczy. Zalety wody jako pierwszy dostrzegł Hipokrates, który zalecał moczenie ciała w wodzie zimnej, połączonej w regularnych proporcjach z wodą gorącą⁵. Ablucje związane ze ściśle określoną dietą i ćwiczeniami sprawnościowymi miały służyć lepszemu oddychaniu, trawieniu, łagodzić bóle głowy, a tym samym działać relaksująco. Poza greckimi

¹ Tytuł jest nawiązaniem do fraszki Wacława Potockiego o tej samej nazwie: W. P o t o c k i, *Jaka woda pomocna*, [w:] *Ogród fraszek*, wyd. A. Brückner, t. II, Lwów 1907, s. 347.

² Pod uwagę biorę tylko podróże Marii Kazimieiry w latach 1662–1696. O innych wyprawach polskiej królowej nie wspomina jej biografia. Por. M. K o m a s z y ń s k i, *Maria Kazimiera d'Arquien, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.

³ W. R o s z k o w s k a, *Oława królewiczów Sobieskich*, Wrocław–Warszawa 1984, s. 51; R. K i n c e l, *U szląskich wód. Z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich*, Racibórz–Katowice 1994, s. 47; A. S k r z y p i e t z, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, s. 206–207, 388–389, 526.

⁴ A. S k r z y p i e t z, *op. cit.*, s. 526, 574.

⁵ R. J a c k s o n, *Waters and Spas in the Classical World*, „Medical History of Waters and Spas” 1993, No 10, s. 1–2; K. A s h e n b u r g, *Historia brudu*, Warszawa 2009, s. 22.

eskulapami, metodę hydroterapii wykorzystywali medycy rzymscy⁶. W kąpielach dostrzegano skuteczny środek utrzymania we właściwych proporcjach soków składowych ciała, tak zwanych humorów. Jak bardzo starożytni cenili te zalecenia, świadczą ich liczne podróże do uzdrowisk, wśród których prym wiodły Baje położone na północnym wybrzeżu Zatoki Neapolitańskiej. Odwiedzane były też chętnie sąsiednie Puzzuoli, Tivoli, słynna ze względu na gorące wody siarkowe Aqua Albula „La Solfatera”, czy mniej znana Aqua Cutiliae. Wraz z ekspansją Cesarstwa odnajdywano gorące źródła także w Galii (Dijon, Xanten), Helwecji (Baden) oraz Brytanii (Bath), gdzie stawiano świątynie poświęcone Apollonowi, Minerwie czy Hygiei⁷.

W epoce późniejszej, kąpiele o charakterze leczniczym zostały ograniczone. Decydowały o tym m.in. względy natury moralnej w związku z eksponowaną w balneologii nagością. W obawie przed wszechobecną dżumą zabraniano wręcz kąpeli. Twierdzono, że tego typu praktyki powodują otwieranie się szczelin skóry i przenikanie oparów wraz z zarazkami. Lęk przed „zianiem” doprowadził w XV w. do zamknięcia wielu kąpielisk oraz łaźni, dotychczas świetnie prosperujących w Rzymie, Paryżu, Angers, Dijon, Rouen i Bensaçon⁸.

W okresie staropolskim notowano dwojaki stosunek do wody. Jak podkreśla Zbigniew Kuchowicz, woda stanowiła zagrożenie i środek leczniczy jednocześnie⁹. Woda niezdatna do picia występowała najczęściej w miastach dysponujących płytkimi studniami, dostarczającymi wody gruntowej. Erazm Sykst zalecał, by spożywano wodę kryniczną, pochodzącą z cieków płynących, niezamuloną, przezroczystą, bezwoną, a nadto przegotowaną. Odradzał, powołując się na autorytety antycznych medyków, stosowanie wody stawowej oraz pochodzącej

⁶ R. Jackson, *op. cit.*, s. 3–4. Asklepiades, Celsus czy Soranus radzili, poza braniem zimnych kąpeli, także doustne spożywanie wody. Ich zdaniem, wody alkaliczne i bitumiczne wzmacniały to, co szlachetne w człowieku, a nadto zapobiegały wiosennym atakom paroksyzmów oraz poprawiały jędrność ciała.

⁷ *Ibidem*, s. 5–12; J. Okoń, *Od Bizancjum do Bath. Miasta i ich metamorfozy*, [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, wyd. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 215–216. Popularność Bath rozwinęła się w wiekach XVIII i XIX. Por. D. Harley, *A sword in a Madman's hand; Professional opposition to popular consumption in the Waters Literature of southern England and The Midlands 1570–1870*, „Medical History of Waters and Spas” 1993, No 10, s. 48–55; Ch. Hamlin, *Chemistry, Medicine, and the Legitimization of English Spas 1740–1840*, s. 67–81; A. Heywood, *A Trial of the Bath waters: The treatment of lead poisoning*, s. 82–101.

⁸ G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcmann-Czarnota, Warszawa 1996, s. 13–15.

⁹ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 18–19; *idem*, *Woda jako podstawowy składnik konsumpcji*, [w:] *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–20 września 1979*, cz. I, Katowice 1979, s. 260.

z topniejącego śniegu¹⁰. Brudna woda, zawierająca bakterie chorobotwórcze, powodowała szereg chorób począwszy od zaburzeń gastrycznych po dur brzuszny, czerwonkę, cholera, kończąc na żółtacze.

Zainteresowanie „wodami cieplicznymi”, jak je nazywano, nie ograniczało się wyłącznie do ich zażywania. Staropolscy jatrochemicy niejednokrotnie starali się zbadać ich pochodzenie i właściwości, by potem ustalić skuteczną metodę leczenia nimi. Dwukrotnie aż „badane” były wody szkielskie, rozlokowane, jak pisał Erazm Sykst: „od Jaworowa mila, a od Lwowa miasta królewskiego pięć mil”¹¹. Najpierw na polecenie króla Stefana Batorego dokonał tego Wojciech Oczko, uznawany za ojca polskiej balneologii, już przed 1578 r.¹² W roku 1617 ponowił badania Erazm Sykst, a swoje refleksje zadedykował Janowi Ostrorogowi, wojewodzie poznańskiemu i staroście garwolińskiemu. Dwie dekady później ukazało się dzieło Jana Innocentego Petrycego, omawiające właściwości wód w Drużbaku i Łąckowej, leżących w sąsiedztwie Lubomli, w dobrach spiszkich¹³. W sposób naturalny zostało ono dedykowane właścicielowi tych majątności, wojewodzie ruskiemu Stanisławowi Lubomirskiemu. Do ciekawych zbiorów pism i publikacji zaliczyć warto też traktat poświęcony wodom iwonickim, które na polecenie Jana III Sobieskiego zostały opisane przez Wawrzyńca Brauna w 1684 r. i przez francuskiego lekarza Jeana-Baptiste’a Denisa w 1687 r.¹⁴

Lekarze starali się dociec genezy wód termalnych, twierdząc na podstawie przyjętych za Arystotelesem i Galenem teorii, że ogrzewane są one przez naturalną ciepłotę pochodzącą z wnętrza ziemi. Przypisywali to również zawartym w nich domieszkom siarki, nafty i ałunu, które miały dodatkowo wzmacniać efekt ciepła¹⁵. Dysponując ograniczonym aparatem naukowym i technicznym, starali się identyfikować cechy zarówno fizyczne, jak i chemiczne wód. Za pomocą alembika i retort przeprowadzali destylację i warzenie wód¹⁶. Opis woni, smaku

¹⁰ [E. S y k s t], *O Cieplicach we Skle ksiąg troje*, przez Erazma Syxta philozphiey i medycyny doktora napisanych, Zamość 1617, s. 32–37.

¹¹ *Ibidem*, s. 1.

¹² W. O c z k o, *Przymiot i Cieplice*, wyd. A.A. Kryński, Warszawa 1881, s. 479–539. Więcej informacji o Wojciechu Oczce por. H. K o w a l e n k o, *Wojciech Oczko i jego dzieło o Cieplicach*, „Archiwum Historii Medycyny” 1959, t. XXII, z. 3, s. 327–387.

¹³ J.I. P e t r y c y, *O wodach w Drużbaku i Łąckowej. O zażywaniu ich i pożytkach przeciwko którym chorobom są pomocne*, Kraków 1635.

¹⁴ J.B. D e n i s, *Ciekawy opis źródła odkrytego w Polsce, które oprócz innych właściwości posiada tę, że postępuje za ruchem księżycy, pali się jak spirytus, leczy różne choroby i przedłuża życie aż do stu pięćdziesięciu lat*, wyd. J. Jankowski, „Balneologia Polska” 1974, t. XIX, z. 2, s. 31–73. Pierwszego krótkiego opisu wód iwonickich dokonał Jan Schenking w 1639 r. W opisie tym J.B. Denis wielokrotnie podkreśla identyczność składu i działania wód iwonickich do tych z Vichy czy Burbon.

¹⁵ [E. S y k s t], *op. cit.*, s. 7–17, 82–119.

¹⁶ *Ibidem*, s. 65–79.

czy zabarwienia wskazuje, że używali też własnych zmysłów do przeprowadzenia badań. Dokonywali również eksperymentów dotyczących palności wód. W wyniku badań odkryto m.in. borowiny, zwane smołą, oraz solanki, które również służyły leczeniu¹⁷.

Za pierwotny i naczelny cel podróży do wód uznawano oczywiście potrzebę uleczenia ciała z dręczącej choroby. Wojciech Oczko, Jan Innocenty Petrycy, Jean Baptiste Denis widzieli w siarce, zgodnie z zasadami filozofii humoralnej, główny czynnik leczenia niedomogów natury reumatycznej, dermatologicznej, gastryczno-trawiennej, okulistycznej i laryngologicznej: „a naturę posilając przeto takich wód kąpanie, leczą aż dziwne a do wyliczania trudne choroby, wszakoż barzo często w piersiach, w wątrobie, w żołądku, w śledzionie, w jelitach, w nerkach, w mosznach, w niewieściech miejscach, w stawach, zgoła i w wszystkich ciała częściach, które jedno porządnie w tej wodzie naparzenie mają”¹⁸. Podobne zalety przypisywali saletrze, żelazu i wapnu, połączonym w odpowiednich proporcjach¹⁹. Silny zapach siarki był szczególnie akcentowany przez dwóch pamiętnikarzy – Jakuba Sobieskiego w czasie jego pobytu w Baden²⁰ oraz Teodora Billewicza, który w 1677 r. przebywał w Cieplicach na Śląsku²¹. Mieli oni przy tym świadomość leczniczego znaczenia wód: „Na różne ich choroby ludzie zwykli zażywać, a jakoby najczęściej na morbos arthriticos [choroby gośćcowe – przyp. J.P.]”²² – pisał Sobieski oraz „ale jednak nie każdy defekt te wody są remedium, inszym zaś szkodzą bardziej, niż pomagają, mianowicie, którzy są chudej kompleksji i na różne defekta”²³ – dodawał Billewicz. Aby zniwelować przykrą i odurzającą woń, Maria Kazimiera kazała dolewać do kąpeli perfum oraz dosypywać płatki róż. Z czasem jednak przyzwyczała się do odoru i zaniechała tych praktyk²⁴.

¹⁷ W. O c z k o, *op. cit.*, s. 506; J. B. D e n i s, *op. cit.*, s. 55.

¹⁸ W. O c z k o, *op. cit.*, s. 518.

¹⁹ Temperaturę i skład wód medycy określali adekwatnie do humoru pacjenta. Na podstawie tego, odradzali kąpiele cholerykom w wodzie „suchej” i gorącej, a melancholikom w wodzie „wilgotnej” i zimnej.

²⁰ J[ak u b] S o b i e s k i, *Peregrynacja po Europie (1607–1613). Droga do Baden (1638)*, wyd. J. Długosz, Wrocław–Warszawa 1991 [dalej: *Peregrynacja...*], s. 240.

²¹ T. B i l l e w i c z, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, wyd. M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004, s. 119–120. Billewicz odnotowuje podobne co Oczko oraz Sykst spostrzeżenia dotyczące chemicznych i fizycznych właściwości wód, m.in. czernienie srebra, przesiąkanie odorem siarki materiałów.

²² J[ak u b] S o b i e s k i, *Peregrynacja...*, s. 240.

²³ T. B i l l e w i c z, *op. cit.*, s. 119.

²⁴ F. P. D a l e r a c, *Les anectodes de Pologne ou mémoires secrets du règne de Jean Sobieski III du nom*, Amsterdam 1699, t. II, s. 224–225.

Wody stały się niezbędnym środkiem leczniczym w całkiem nowych dla polskich medyków schorzeniach: szkorbutcie, syfilisie oraz kołtunie²⁵. Entuzjastycznie podchodził do nich w tej dziedzinie Jan Innocenty Petrycy, z kolei Oczko zupełnie zaprzeczał tym rewelacjom: „tak jej Cieplice zwierzchnym chorobom nawłaśniejsze, pomoc nie mają”²⁶.

Przekonanie o leczniczej sile wody było również przedmiotem zainteresowania ze strony literatury. Poszukiwanie ratunku w hydroterapii przedstawił dobitnie Wacław Potocki w wierszu: *Jaka woda pomocna?*:

*Ten w Egrze, inny studnie chwali na Drużbaku,
Ten w Szkle, ten w Iwońcu kędyś na Podgórzu,
Ten na parcy i świerzby radzi kąpiel w morzu.
Co kto widział lub słyszał, lub też czytał drugi,
Różne krynice, różne wybierali strugi*²⁷.

Krajowe uzdrowiska były często nawiedzane przez magnatów²⁸. Wody szkielskie odwiedził w roku 1576 Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, który poza dyplomem z Francji przywiózł syfilis, z którego leczył się do końca życia²⁹. Wraz z Wojciechem Oczko, do Szkiła przybył także Eustachy Wołłowicz, późniejszy kanclerz litewski. Nie wiemy jednak, czy pojawił się tu jako towarzysz, czy potencjalny kuracjusz. Podobna wątpliwość dotyczy samego Stefana Batorego, który nakazał przeprowadzenie badań. Cierpiąc na ropiejący wrzód na kolanie, monarcha być może chciał się przed podróżą zapoznać z właściwościami wód. Nie można pominąć wartości dedykacji Syksta dla wojewody poznańskiego. Uznać należy, że tak samo jak Stanisław Lubomirski – adresat dzieła o wodach drużbackich, był jednocześnie pacjentem. Lubomirski, cierpiący z powodu trudów wojennych na dnę oraz reumatyzm ręki, musiał oddać dowództwo Stanisławowi Koniecpolskiemu i udać się kilkakrotnie na kurację³⁰. Do Drużbaku

²⁵ J.I. Petrycy, *op. cit.*, s. 18–19.

²⁶ W. O c z k o, *op. cit.*, s. 538. Dodać warto, że wody zdrojowe zalecał Oczko w swoim dziele *Przymiot*, który dotyczył właśnie zachorowań na syfilis, opisany na s. 45–51 wydania.

²⁷ W. P o t o c k i, *op. cit.*, s. 347.

²⁸ W. O c z k o, *op. cit.*, s. 517; J.I. P e t r y c y, *op. cit.*, s. 5–6. Wśród plejady znanych uzdrowisk Oczko i Petrycy wymieniają szereg cieplic o sławie regionalnej: Drohobycz, Grusznica, Milatycze, gdzie odkryto wody ałunowe oraz witiolowe w Bieczu, Mikulińcu koło Trembowli i Swarzowicach koło Krakowa. Petrycy dodaje jeszcze Smolnicz w pobliżu Lewoczy oraz Phileg i Karlsbad.

²⁹ M.K. R a d z i w i ł ł, *Peregrynacja do Ziemi Świętej*, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1977, s. 9–10. Radziwiłł odwiedzał kolejno w roku 1576 – Szkoło, uzdrowiska niemieckie – w roku 1578 i włoskie – w 1580 r.

³⁰ H. K o w a l e n k o, *Wyjazdy do uzdrowisk w XVI i XVII wieku*, „Balneologia Polska” 1970, t. XV, z. 1–2, s. 131.

przybywały też zakonnice sądeckie. W czasie kuracji jedna z nich popełniła samobójstwo skacząc do sadzawki, rzekomo z powodu tęsknoty za utratą uciech życia świeckiego³¹.

Poza krajowymi, magnaci i średnia szlachta udawali się do źródeł zagranicznych. Pierwszym takim bardzo popularnym miejscem stały się śląskie Cieplice (Bad Warmbrun)³². Już w 1591 r. trafiła do nich Helena z Kluczników Kałęcka, małżonka burmistrza Warszawy³³. Zła kuracja doprowadziła do jej rychłej śmierci, o czym świadczy nagrobek w kościele św. Jana Chrzyciela. Ten sam los spotkał w 1654 r. kasztelana wieluńskiego Zygmunta Zapolskiego³⁴ oraz w roku 1680 biskupa polskiego, „od którego opactwo dostało ładne pieniądze. Jego słudzy powieźli ciało na wozie do Polski” – jak podaje dziennik szklarza Christopfa Scholtza³⁵. W 1625 r. z „ciepłych kąpiei hiszperskich” korzystał hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski³⁶. Wśród gości Cieplic znaleźli się też Albrycht Stanisław Radziwiłł z małżonką Krystyną Anną z Lubomirskich, którzy nie dostrzegli żadnego efektu kuracji: „Pojechałem do Cieplic [...] Wody te zaś dla mnie ani dla mojej żony nie były skuteczne”³⁷. Podobnie, wraz z małżonką, wyprawił się tam w 1653 r. Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański. Informował

³¹ *Ibidem*.

³² Źródle cieplickie należały, obok Łądka, Jedliny i Starego Zdroju, do XVII-wiecznych, użytkowanych uzdrowisk. Pierwsze wiadomości o źródłach Cieplic pochodzą z 1291 r. i dotyczą wykorzystywania wód przez joannitów, sprowadzonych przez Henryka Brodatego. W 1403 r. Hans Schaffgotsch oddał jedno ze źródeł, wraz z probostwem, zakonowi cystersów z Krzeszowic. W roku 1567 wzmiankowano istnienie kąpieliska „drewnianego i kamiennego” dla zamożniejszych gości. Rozwój miejscowości nastąpił około 1591 r., kiedy funkcję lekarza zdrojowego objął Caspar Schwenckfeld, autor publikacji *Hirschbergischen Warmen Bades*. Dzięki małżeństwu właściciela Cieplic – Hansa Ulyka von Schaffgotsch z Piastówną – Barbarą Agnieszką w 1620 r., doszło do budowy „kąpieliska hrabiowskiego”. Drugie, cysterskie, zostało zmodernizowane pod względem urbanistycznym, wskutek umowy z 1622 r. opata Bernarda Rosse z Krzysztofem Leopoldem Schaffgotschem. Rocznie do Cieplic przybywało od 300 do 400 kuracjuszy. Najwięcej zjawiało się ich na święto św. Jana Chrzyciela, wierząc w cudowną moc wody. Więcej na ten temat por. R. K i n c e l, *op. cit.*, s. 40–41; A. A n d r e j e w, *Lekarze i inni polscy kuracjusze w Cieplicach Śląskich w XIX w.*, „Problemy Uzdrawiskowe” 1983, z. 3–4, s. 185–186; I. Ł a b o r e w i c z, *Cieplickie kuracje i fundacje Rafała Gurowskiego*, „Rocznik Jeleniogórski” 1994, t. XVIII, s. 7–21; J. D ę b i c k i, *Kulturowe aspekty sudeckich uzdrowisk obecnego regionu dolnośląskiego w XVII–XVIII wieku*, Toruń 2005, s. 15–24.

³³ R. K i n c e l, *op. cit.*, s. 42.

³⁴ *Ibidem*, s. 43.

³⁵ Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego [dalej: BUWr], sygn. 1950/982, Ch. S c h o l t z, *Dziennik wydarzeń 1677–1689* [dalej: *Dziennik*], k. 20v.

³⁶ B. M a ł e c k a, J. T. M a r c i n k o w s k i, *Rys historyczny rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego*, „Problem of Higien and Epidemiology” 2007, z. 88 (2), s. 140. Koniecpolski przybył do Cieplic po bitwie pod Trzcianą.

³⁷ A. S. R a d z i w i ł ł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, wyd. R. Żelewski, A. Przyboś, t. III (1647–1656), Warszawa 1980, s. 392.

on swojego brata, Łukasza, że: „Ja zdrowem, małżonka moja *principaliter*, która i ze mną spólnie do zaraz po Wielkinocy do hiszperskich Cieplic jedzie w kompanii Pana Śrzemskiego”³⁸.

Drugim często odwiedzanym miejscem był Eger (Franzensbad w Czechach). Z czasem w kulturze staropolskiej wszystkie wody zyskały miano egierskich, będąc synonimem wód leczniczych. Do sławnych kuracjuszy tego miejsca należał w pierwszej kolejności Tomasz Zamoyski, syn hetmana i kanclerza koronnego, który w 1631 r. rozpoczął w nich kurację. Brak zdecydowanej poprawy spowodował, że dwa lata potem, wraz z żoną – Katarzyną z Ostrojskich, wyprawił się w podróż do Italii³⁹. Jak informuje Heidenstain, jako człowiek chorowity nie mógł skutecznie wypełniać obowiązków kanclerskich. Do Eger zawiązał również hetman wielki litewski i wojewoda wileński Michał Kazimierz Pac w 1674 r., tuż po elekcji Jana III Sobieskiego. Pac wykorzystał swój pobyt nie tylko w Eger, ale także w innych renomowanych zdrojach, takich jak Karlsbad na Morawach i Warmbad, położonym na granicy saksońsko-austriackiej w Rudawach, do podjęcia leczenia, a i zarazem paktowania z dyplomatami cesarskimi⁴⁰. Z pozostałych kuracjuszy wspomnijmy jeszcze wojewodę bełskiego i hetmana koronnego – Dymitra Wiśniowieckiego. W 1677 r. zawiadamił on Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, wojewodę czernichowskiego, o swym wyjeździe i konieczności poratowania zdrowia po ciężkiej kampanii wojennej⁴¹.

W końcu należy wymienić liczne uzdrowiska położone na Półwyspie Apenińskim, do których również docierali Polacy. Oczko wylicza źródła wokół Padwy, Puzzuoli, Lukki oraz Zatoki Neapolitańskiej. Do ich popularności przyczyniły się różne czynniki. Wspomnieć trzeba, że stanowiły one „spadek” po dawnych kąpieliskach z czasów rzymskich. Renesansowi lekarze, jak Andrea Baccia i Gabriel Fallopi, dążący do „odświeżania pamięci” o czasach antyku, zaczęli tłumaczyć dzieła Galena oraz opiekować się zabudowaniami termalnymi⁴². Inną przyczyną sukcesu była obecność słynnych myślicieli, jak Michael de Montaigne, który skorzystał w 1581 r. z wód apońskich koło Lukki, które pił, i w których się

³⁸ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, wyd. R. Pollak, Wrocław 1957, s. 57.

³⁹ J. Heidenstain, *Peregrynacja [...] przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta, w 1634 zakończona*, wyd. Z. Pietrzyk, Kraków 2005, s. 45; H. Kowalenko, *op. cit.*, s. 142–143.

⁴⁰ K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2008, s. 311–312.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APK], Archiwum Podhoreckie, sygn. I 1/4, D. Wiśniowiecki do S.K. Bieniewskiego, Solec 4 V 1677, s. 3.

⁴² R. Palmer, „*In this Our lightye and learned Tyme*” *Italian Baths in the era of the Renaissance*, „*Medical History of Waters and Spas*” 1993, nr 10, s. 14–16. Autor wymienia jeszcze wielu innych profesorów uniwersyteckich: Michaela Savanarolę, Giovanniego de’Dondi oraz Bartolomeo de Montagni, którzy badali źródła w okolicach Bolonii i Padwy.

kąpał, nawet z pewną przesadą⁴³. Pobyt filozofa przyczynił się do rozstawienia tego miejsca. Trzecią przyczyną była dbałość samych władz miejskich o poszukiwanie źródeł, a w konsekwencji zakładanie uzdrowisk. Chciały one stworzyć bazę, do której przybywaliby kuracjusze zostawiający pieniądze zasilające kasę miejską⁴⁴.

Wydaje się, że obok tych wszystkich determinantów najważniejszym była sama mobilność Polaków, którzy przybywali do Italii jako studenci uniwersytetów w Padwie i Bolonii, jako pielgrzymi do licznych sanktuariów, na czele z Wiecznym Miastem, w końcu jako posłowie w służbie Rzeczypospolitej lub najemni żołnierze. Ciekawość miejsc, tudzież choroby popychały ich do odwiedzania ciepłych wód. Słynne i wspomniane już Baje stały się miejscem przystankowym dla dyplomatów, którzy starali się o egzekucję sum neapolitańskich: Stanisława Hozjusza, Stanisława Reszki i Stanisława Mińskiego⁴⁵. O obecności tego ostatniego w Puzzuoli zawiadomiał Jakub Sobieski w czasie swojej podróży po Italii w 1612 r.⁴⁶

Czasami kuracje okazywały się nieskuteczne. Cierpiący na reumatyzm kawaler maltański – Zygmunt Karol Radziwiłł aż trzykrotnie nie odniósł żadnej pociechy z pobytu w Neapolu, Puzzuoli i tokańskim Bagni di San Cascian koło Pizy żaląc się Krzysztofowi Radziwiłłowi: „*In septembre* do Rzymu, da Bóg wyjeżdżam, a potem do Napolim, bo mię tu medykowie na te dwa palce wyleczyć nie umieli, aza Puzzoli się dolecze, abo też na Malcie”⁴⁷ i „A też te Bagni di San

⁴³ A. Mączyak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1998, s. 183–184. Montaigne wspominał kurację w swym *Dzienniku podróży do Włoch*, gdzie opisuje swoje dolegliwości urologiczne i gastryczne.

⁴⁴ Nacjanalnyj Gistarycznyj Archiw Biełarusi w Mińsku [dalej: NGAB], Archiwum Sobieskich z Oławy [dalej: ASO], fond 695, opis 1, numer 106, k. 17; R. Palmer, *op. cit.*, s. 18–19. Wspaniałym tego przykładem jest magistrat Werony, który zlecił Venturowi Minardo opisanie wód w Caldiero. Dzięki temu swoistemu prospektowi, co roku od lipca do września do wód przybywało średnio 78 pacjentów, zażywających poza kąpielami wodnymi także kąpeli błotnych. Przepuszczalnie jedną z takich „reklam” jest panegiryk poświęcony Puzzuoli, bez karty tytułowej, przechowywany obecnie w Państwowym Archiwum Historycznym w Mińsku.

⁴⁵ H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV–XVIII*, „Przegląd Współczesny” [Warszawa] 1939, t. LXVII, s. 20.

⁴⁶ J. Sobieski, *Peregrynacja...*, s. 205. „Jako cieplice takie jedne, jako skoro, psa wrzucą do nich, zaraz ożyje. [...] I którzy słuch tracą, leczą się tam więc: albo ziemię z tych kawern [tj. jaskiń – przyp. J.P.] do uszu przykładają, albo same uszy przytulają przeciwko temu szumowi. Zżywał tych cieplic wielki człowiek w ojczyźnie naszej, Stanisław Miński, podkanclerzy koronny. I pomogli mu byli, ale zaś nazad do Polski wracając, na gorączkę zapadł, zachorzał i zmarł. Znać, że ta ziemia w tych kawernach srodze jest gorąca. Także i do tych cieplic na różne choroby różne narody zwykli jeżdżąc na leki”.

⁴⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AGAD, AR], dz. IV, sygn. 585, Z.K. Radziwiłł do K.M. Radziwiłła, Rzym 12 XII 1642, s. 14; ten do tegoż, Neapol 22 XII 1642, s. 16; ten do tegoż, Neapol 13 I 1643, s. 18.

Cascian nic mi nie pomogli, po staremu *dolores sciatici et stupor diguitorum* u prawej ręki⁴⁸. Ciekawe informacje o uzdrowisku w Puzzuoli odnotował także ksiądz Kazimierz Woysznarowicz, dyrektor i nauczyciel księcia Aleksandra Janusza Ostrońskiego-Zasławskiego. Neapolitańskie balnea, jego zdaniem były: „na wszelkie choroby barzo pożyteczne. Tam się ludzie w Maii et in Junio myją te *vocantur* suche łaźnie. Od tych nie daleko są drugie, gdzie jak w jaskinię jaką, ludzie wchodzą na 600 sążni rozciągle, tam jedno fonentum jak człowiek stanie do góry to tak potnieje ma zaraz jak okropem oblał a na ziemi jak usiądzie, zimno⁴⁹”.

Dokonując tego krótkiego przeglądu wypraw polskich magnatów do wód, przed zasadniczym przejściem do tematu można skonstatować, iż hydroterapia cieszyła się bardzo dużym uznaniem. Warto jednak też odnotować, że wynikało ono z reguły ze złego stanu zdrowia głównych decydentów i mężów stanu. Mała ruchliwość, trudy wojenne, złe odżywianie i nieumiarkowanie w picciu sprawiały, że najczęściej cierpieli oni, jak zauważa Zbigniew Kuchowicz, na ostrą podagrę. Czasami zimny i nieprzyjazny klimat wywoływał takie przypadłości, jak reumatyzm czy napady paroksyzmów.

Poratowanie i odzyskanie utraconego zdrowia, to cel zdecydowanie dominujący nad innymi przesłankami, dla których podejmowali ją członkowie rodu Sobieskich. Motyw ten często odnajdujemy w opisie peregrynacji odbywanych przez Marię Kazimierę d’Arquien Sobieską. Jeszcze jako żona wojewody sandomierskiego Jana Zamoyskiego, w czasie pobytu dworu w Poznaniu zażywała kąpeli wannowych w klasztorze benedyktynek za pozwoleniem ksieni Ewy Głóskowskiej: „łaźni często używała, a wody w klasztorze nie było, musieli ją ustawicznie mężczyźni z miasta nosić⁵⁰”. Higieniczne i lecznicze przyzwyczajenia panny d’Arquien wzbudzały niezadowolenie zakonnice z uwagi na fakt złej hydrauliki w klasztorze oraz obecność często odwiedzających chorą senatorów. Częste kłopoty Marysieńki związane z poronieniami lub śmiercią wydanego na świat potomstwa, sprawiły, że postanowiła ona skorzystać z terapii balneologicznej⁵¹. Już w 1662 r., wzorem pań de Sévigné, de La Fayette oraz de Grignan roz-

⁴⁸ *Ibidem*, ten do tegoż, Neapol 22 XII 1642, s. 16; ten do tegoż, Neapol 13 I 1643, s. 18.

⁴⁹ Biblioteka Narodowa [dalej: BN], Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, sygn. 847, K. Woysznarowicz, *Diariusz podróży księcia Aleksandra Janusza Ostrońskiego-Zasławskiego 1667–1669*, s. 132.

⁵⁰ *Kronika benedyktynek poznańskich*, wyd. W. Szoldrski, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1939, s. 345 (k.102). Wzburzenie Gostkowskiej wywoływało prowadzenie się Marii Kazimierzy podczas kąpeli: „w wannie przebywając (kilkanaście zdrowasiek albo i dłużej), chichotała z kawalerami. Jedni awizowali, że aspirantów od wanny dzielił płotek, kitajką objany, inni że nie. Ja wenerując, mego pana, z całej duszy i z całego serca, nieustępliwie wierzę, że płotek był”.

⁵¹ A. Skrzypietz, *Narodziny i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, wyd. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 277–278, 283–284; e a d e m, *Królewscy synowie...*, s. 26. Przyczynami narodzin „słabych dzieci” poza choro-

poczęła terapię mleczną⁵². Po chwilowej poprawie, kiedy Maria Kazimiera przyjmowała gości i pobierała lekcje tańca, przyszedł następny kryzys. Po krótkim pobycie w Saint-Germain-en-Laye udała się do Niwernii, gdzie, jak zawiadamiiała chorążego koronnego listami z 8 i 10 października, korzystała z wód z Pouges, które miały wrócić jej zdrowie⁵³. Melancholia, jaka cechowała pacjentkę, ujawniająca się niechęcią do przechadzek, winobrania, czy potrzebą przebywania w samotności, przekreśliła pomyślność leczenia. Rzutowała na to, jak się zwierzyła, trauma po utracie pierwszej córki, obawa o małąletnią córkę Katarzynę oraz rozdarcie pomiędzy obiema ojczyznami. Efektem stały się nadkwasoty i wymioty żółcią. Konsylium lekarzy na czele z Jeanem Dupuis zleciło puszczanie krwi oraz podawanie wody zmieszanej ze ślazowym syropem i czterema rodzajami nasion⁵⁴. W lipcu roku następnego zawiadamiiała Sobieskiego, że w ciągu 5 dni po godzinie, wedle zaleceń lekarzy, zażywała kąpieli w Vincennes⁵⁵.

Zdrowie małżonków Sobieskich po 1665 r. stało się kwestią wspólnego zainteresowania: „proszę uniżenie duszy i serca kilkanaście zdrowasiek albo i dłużej, żeby odor swój i mój w swoim konserwowała, bo wiesz moja panno, że jeden bez drugiego być nie może, tak to ich niepojęta jakaś złączyła i powiązała sympatia”⁵⁶. Sam Jan Sobieski, chorujący w dzieciństwie na flegmy, zmagający się z problemami urologicznymi, z czasem zaniemógł na częste bóle głowy i ujawniający się reumatyzm⁵⁷. Widzieć w tym należy konsekwencje obrażeń głowy odniesionych podczas bitwy pod Beresteczkiem oraz życia obozowego z czasów rokосу Lubomirskiego. Sobieski z oburzeniem i wstrętem odnosił się do praktyk

bą weneryczną, nabytą od męża – Jana Zamoyskiego, były częste, następujące szybko po sobie ciąży, które rujnowały organizm Marii Kazimiery. Do innych przyczyn zaliczyć należy także brak właściwej higieny dzieci, wiedzy w zakresie pediatrii oraz nieszczęśliwe wydarzenia losowe.

⁵² K. T a r g o s z, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 339.

⁵³ M.K. d’Arquien Zamoyska do J[ana] Sobieskiego, Prix de Hivernes 8 X 1662, [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* [dalej: *Pisma*], t. I, cz. 1, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 206–210. Źródła w Pouges, znane od końca XVI w., odwiedzała wcześniej Ludwika Maria za radą Augustina Courrada oraz Jeana Pidoux.

⁵⁴ M.K. d’Arquien Zamoyska do J[ana] Sobieskiego, Paris 10 X 1662, [w:] *Pisma*, t. I, cz. 1, s. 210–212.

⁵⁵ M.K. d’Arquien Zamoyska do J[ana] Sobieskiego, Paris 20 VII 1663, [w:] *ibidem*, s. 222–223.

⁵⁶ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Łęczycą [26 X 1665], [w:] *Listy do Marysienki* [dalej: *Listy*], wyd. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 83–84.

⁵⁷ Problemy wywoływał zbyt mały otwór pęcherza moczowego, o czym Jan pisał w związku z podobnym problemem, jaki pojawił się u nowo narodzonego Jakuba. Zakazywał przyżegania i obrzezania uznając rzecz za katostwo nieumiejętnych lekarzy. Identycznie rzecz się miała w przypadku choroby kataralnej, którą nakazał leczyć hartowaniem w zimnej wodzie i noszeniem po dworze. Por. J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Ryczywół 23 III 1668, [w:] *Listy*, s. 279; ten do tejeże, Solec 4 IV 1668, [w:] *Listy*, s. 286.

lekarzy francuskich: „Lekarstwa i te wody, których Wć zażywać poczęła, niestety chanie mię trapią. Wniwecz Wć moje słowo: po chwili i smaku, i chęci nie będzie do uczyń tę rzecz, tak Wć tym rozziębą. Nie daj się moja duszo jedyna, zwodzić tym szalbierzom”⁵⁸. Widać jasno, że Sobieski poza zwykłą obawą o zdrowie, lękał się, że rozłąka, podszyta zazdrością, może doprowadzić do oziębłości seksualnej. Diagnozę taką stawiał na podstawie zawiadomień małżonki dotyczących bóleści w okolicach śledziony: „bo kiedy ona boli, to się wzdyma, i tak właśnie jako Wć piszesz, że jako guzik namaca ją. A ta rzecz ordynaryjna bywa z okazji wielkiej melankolii, która się podobno odnawia z jakiego nieukontentowania”⁵⁹. Indyferentyzm Sobieskiego ujawnił się wobec środków oczyszczających, jak i względem medyków stosujących kurację⁶⁰. Przed długą przerwą w podróżach do francuskich wód, jeszcze w 1668 r., Marysieńka prawdopodobnie odwiedziła słynne Burbon l’Archemboul. Leczenie w tym słynnym kurorcie Sobieska odbyła dopiero w maju 1671 r. Wrzód na szyi skazał ją jednak na przedłużenie pobytu do października. W tym samym czasie zachorował sam Sobieski na „srogą oczu fluksję”. Nie dziwi zatem, że opuszczony i pozostający pod opieką siostry, a nie żony, tak pomstował: „tego też zgadnąć było niepodobna, żeś się Wć tylko kilka dni w Burbon zabawić miała, boś Wć pisała razów kilka, że przez 15 dni zażywają tych wód. Wcześniej musiałaś tedy Wć, wiedzieć to, że bardzo późno Wć i w złe czasy wyjechać przyjdzie”⁶¹.

Problemy zdrowotne wówczas marszałkowej wielkiej koronnej ujawniły się dotkliwie w kwietniu 1669 r., kiedy w swym pełnym grozy liście do siostry Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, Jan Sobieski informował o ospie, na jaką zapadła jego brzemienna żona. Sobieskiego martwił bezruch płodu. Nie pomogły maści, olejki czy Kinder-balsam przysłany przez Cecylię Marię z Radziwiłłów Sieniawską. Dopiero tajemnicza ingrediencja wylana na pępek uratowała płód. Śmiertelne niebezpieczeństwo okazało się jednak realne w 1673 r., kiedy Maria Kazimiera przebywała wraz z księżną Radziwiłłową i posłem francuskim Forbin-Jansonem w Krasnobrodzie. Poronienie, jakiego doświadczyła, przypisywano podaniu Marii Kazimierze trucizny przez stronnictwo cesarskie, które nie chciało

⁵⁸ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, obóz pod Jarocinem 18 VIII 1665, [w:] *Listy...*, s. 61–62.

⁵⁹ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Brześć 31 X 1665, [w:] *Listy...*, s. 88.

⁶⁰ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Pielaszkowice 19 V 1666, [w:] *Listy*, s. 109–110. W zamian za to proponował jej kurację oślim mlekiem. Sobieski skarżył się w swych listach na dwóch medyków: Augustina Courrada, doktora z Montpellier, wcześniej w służbie Ludwiki Marii Gonzagi, specjalistę chorób kobiecych lub jego siostrzeńca Charlesa Louisa Courrada oraz Davidsona. Słynne słowa Sobieskiego: „*Bodaj się nie śniła ta nieszczęsna Warszawa ze swoimi taki nieumiejętymi doktorami, którzy obaj nas pozbawią zdrowia*” (ten do tejże, Błudów [25 X 1666], [w:] *Listy*, s. 374–375).

⁶¹ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Bar 6 XI 1671, [w:] *Listy*, s. 404.

dopuszczyć do uroczystości koronacyjnych⁶². Wydarzenia te sprawiły, że lekarze zalecili królowej kurację regeneracyjną w Burbon, mimo sprzeciwu Jana III i króla francuskiego. Do wyjazdu Marysienki w 1676 r. nie doszło⁶³. Podobnie stało się w roku 1681, o czym zawiadamiali Forbin-Janson oraz de Vitry⁶⁴. Uznać należy, że przeszkodą stała się zwyczajowa niezgoda króla, wywołana obawą o donoszenie ciąży przez Marysienkę. Słuszność tego poglądu poświadcza fakt, że monarcha nakazał eksplorację omawianych wcześniej wód iwonickich, leżących w dobrach Załuskich. Wizja lokalna przeprowadzona przez Wawrzyńca Brauna⁶⁵, wnioski lekarzy francuskich – Charlesa-Louisa de Conrada i Jeana-Baptiste’a Denisa, jak i potwierdzenie ich przez Andrzeja Chryzostoma Załuskiego i hrabiego de Maligny, brata królowej, miały upewnić ją, że nie ma potrzeby wyjazdu za granicę.

Substytutem kąpiei wodnych stało się w tym okresie picie przez królową wód. Zabieg ten Wojciech Oczko i Erazm Sykst zalecali głównie dla pozbycia się schorzeń organów odpowiadających za trawienie oraz dla przeczyszczenia narządów. Picia wody nie można było łączyć z kąpielami. Zakazywano spożywania wody przegotowanej czy picia jej na pusty żołądek. W podobnym tonie wypowiadał się Caspar Schwenckfeld w kontekście stosowania wód ciepłych⁶⁶.

Jako pierwszy z metody leczenia skorzystał Jan Sobieski. Dręczony ustawicznymi bólami głowy, dyzenterią, puchliną nóg, reumatyzmem palców lewej ręki oraz flegmą na przestrzeni lat 1666–1668⁶⁷, sięgnął po wody pod pretekstem porównania tych z Burbon z mocą wód szkielskich. W tym samym czasie dostarczono mu wody z Krzczonowa położonego pomiędzy Pielaszkowicami a Bychawą. Z pewnym rozczarowaniem pisał potem: „Ja żadnej w nich od prostej

⁶² M.K. d’Arquien Sobieska do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, b. m., 10 IX 1674, [w:] *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce, z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym* [dalej: *Zbiór...*], t. IV, wyd. J.U. Niemcewicz, Warszawa 1833, s. 56.

⁶³ „Gazette de France”, 12 IX 1676; Ludwik XIV do Jana III Sobieskiego, Wersal 21 VIII 1676, [w:] *Archiwum Spraw Zagranicznych francuskie*, t. I (*Lata 1674–1677*), wyd. K. Waliszewski, Kraków 1879, s. 274–275.

⁶⁴ K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 226.

⁶⁵ M. Wagner, *Jan Wawrzyniec Braun – polski lekarz królewski, z drugiej połowy XVII wieku*, „Archiwum Filozofii i Historii Medycyny” 1992, t. LV, z. 3–4, s. 335–348.

⁶⁶ J. Dębicki, *op. cit.*, s. 172–173.

⁶⁷ W niniejszym artykule nie będę omawiał szczegółowo niedomagań Jana III. Obszerny materiał źródłowy, opatrzony uwagami zgromadził W. Ziembicki, *Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. Studium historyczno-lekarskie z uwzględnieniem nieznanego diariusza*, „Archiwum Filozofii i Historii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych”, cz. 1, t. X, z. 2, 1930, s. 194–225 i cz. 2, t. XI, z. 1–2, s. 28–44.

wody nie uznałem dyfferencyji. Ale jeżeli tamta dobra, asekuruję, że w mojej lepsza krynica bo i woda lżejsza, i do tej podobniejsza cnoty. Drugą pocztę pošlę opisanie po łacinie wody jaworowskiej à M. Dupuis, która ma być taka albo bardzo podobna do tej de Burbon. Jest to woda, w której jest siarka i saletra; ale sama przez się jest zimna. Pachnie jakoby jajcami pieczonymi. Leczył się u tej wody nieboszczyk Władysław król i pomogła mu ona bardzo⁶⁸. Sobieski zaniebdywał jednak kuracje. Konsylium lekarzy królewskich, złożone z dawnych medyków Jana Kazimierza: Wawrzyńca Brauna, Antoniego Laciosi oraz Giuseppe Poliziani, zebrane w Warszawie w maju 1671 r., zaleciło pacjentowi puszczanie krwi, picie dekoktu (wywaru) oraz wód egierskich⁶⁹. Brak wyzdrowienia Sobieskiego wytłumaczyć można jego obecnością w wojsku i walką z Tatarami. Kwitował to słowami: „Dekoktu i wód egierskich stosować niepodobna”⁷⁰ czy stwierdzeniem: „Ja dziś miałem stanąć w Żółkwi, a to najbardziej dla wód egierskich będąc tak chorym, że bardziej być nie mogę; aliści mi tu na nocleg znać dają, że się nieprzyjaciel zbliża ku wojsku [...] wsiadam zaraz na koń”⁷¹. Ten zgubny i wyczerpujący tryb życia zaowocował bólami i zawrotami głowy, bólami zębów oraz ropniem, który umiejscowił się w gardle.

Podobnie niezrealizowane plany podróży do francuskich uzdrowisk zmusiły Marię Kazimierę do sprowadzania wody butelkowanej. Były to płyny pochodzące nie z Burbon, ale z ujęć z Vichy. Świadczy to o tym, że królowa cierpiała na przypadłości pokarmowe. W roku 1685 François Paulin Dalerac, autor pamiętnika z pobytu na dworze polskim, przywiózł z Francji 300 butelek tego płynu⁷². Rok później, dzięki pomocy pani de Béthune, sprowadził kolejną partię do rezydencji królowej, do Wysocka. Niewątpliwie oznacza to, że remedium okazało się skuteczne. Ostatni raz jako pośrednik tego procederu wystąpił w 1687 r. Po konsultacji z królewskim lekarzem Guy-Crescentem Fagonem udał się do Vichy, gdzie zakupił 50 butelek wody i wysłał je po 25 w skrzyniach. Lekarz radził mu także, by udał się do Burbon i tam zakupił kilka flaszek⁷³. Kuracja pitna obej-

⁶⁸ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Żółkiew 7 VI 1668, [w:] *Listy*, s. 312–313; ten do tejże, Zboiska 15 VI 1668, [w:] *Listy*, s. 314–315.

⁶⁹ Podobną terapię picia wód egierskich i dekoktów, uzupełnioną o nacieranie olejkami bursztynowym i bobrowym, zalecano cierpiącej na świerzb Helenie Tekli z Ossolińskich Lubomirskiej, wojewodzynie krakowskiej, krewnej Sobieskiego. Por. APK, Archiwum Sanguszków Teki Arabskiej, sygn. 354/2, W. Braun do H.T. Lubomirskiej, Warszawa 7 III 1672, s. 5–8.

⁷⁰ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Warszawa 21, 29 V 1671, [w:] *Listy*, s. 378–379.

⁷¹ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, pod Złoczowem 8 VIII [1671], [w:] *Listy*, s. 384.

⁷² NGAB, ASO, f. 695, op. 1, nr 106, G.C. Fagon do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Paris 20 VIII 1685, k. 6–8; F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 46, 68, 75–76. Lekarz zalecał królowej przyjmowanie 2 butelek dziennie i zakazywał łączyć wody z innymi płynami.

⁷³ Biblioteka Jagiellońska, sygn. 1151, F.P. Dalerac do N.N., Versailles 24 III 1687, s. 141–142; F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 375. Dalerac udał się 1 kwietnia do Vichy, stamtąd 15 kwiet-

mowała przyjmowanie niewiadomego pochodzenia, ale rzekomo cudownej „wody kapucyńskiej”, zaoferowanej przez sprowadzonego na dwór polski paryskiego franciszkanina – brata Anioła (frère Ange)⁷⁴. Francuski mnich był jednak zwykłym szarlatanem i hochsztaplerem, który wykorzystał naiwność nie tylko Marii Kazimiery. Kuracja zalecona szwagierce królowej – Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej, nie odniosła efektu, a nawet przyczyniła się do pogorszenia stanu jej zdrowia. Dopiero pomoc wykwalifikowanego lekarza – Wawrzyńca Brauna, przywróciła księżnie utracone dobre samopoczucie: „widać że to nieprawdziwy Anioł, ale człowiek jako i drugi i dlatego też nie dziwota że lekarstwo jego nic nadludzkiego nie czyni”⁷⁵. Odległość oraz brak zgody króla na podróż do Francji zadecydowały o stosowaniu kuracji pitnej. Przyczyn kuracji można upatrywać dodatkowo w naśladownictwie. Zamawianie wody butelkowanej przez panie de Manitenon z Saint-Reine, Saint-Myon, Spa i Forges od 1671 r. i de Sévigné z Burbon było podówczas szeroko komentowane⁷⁶. Picie wód było także praktyczne, nie narażało bowiem arystokratki na prezentowanie swego *deshabillées* oraz psucie misternie upiętych fryzur. Dodać jednak warto, że wody z Burbon, Vichy czy Forges, nie były jedynymi, które w butelkach transportowano do miast europejskich. W XVII w. furorę zrobiła woda kudowska, sprzedawana głównie na terenie Rzeszy⁷⁷.

Z kąpeli leczniczych korzystała także królewska siostra Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa. Cierpiąca, podobnie jak królowa, na dotkliwe bóle śledziony oraz wątroby o podłożu psychosomatycznym, w roku 1677, wraz z mężem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem udała się do Cieplic⁷⁸. Śląskie uzdrowisko

nia, miał wyruszyć drogą do Burobon, przez Wasburg, wzdłuż Dunaju, dotrzeć przez Kraków do Jaworowa i stanąć tam 22 maja. Dalerac w czasie misji w 1688 r., został aresztowany w Wiedniu, pod pretekstem, że w butlach z wodą z Burbon przewoził jakieś tajne dokumenty. Po interwencji Jana III został zwolniony. W swym liście wspomina jednak o dyspozycjach, które miał oddać rezydentowi na dworze w Wiedniu.

⁷⁴ F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 352, 369–384; M.K. d’Arquien Sobieska do J[akuba] Ludwika Sobieskiego, Wilanów 13 VIII 1689, [w:] *Nieznane listy Marii Kazimiery do Jakuba Ludwika Sobieskiego*, wyd. W. Ziembicki, „Kwartalnik Historyczny” 1934, R. XLVIII, z. 4, s. 897. Jego medykamenty jak „le sirop mésenterique” czy „le sel végétal”, zachwalała sama pani de Sévigné. Kapucyn gościł poza 1677 r., jeszcze dwukrotnie, lecząc Marię Kazimierę w 1688 i 1689 r. Głównej przyczyny choroby upatrywano w chorej śledzionie, wydalającej „żółć czarną”.

⁷⁵ AGAD, AR, dz. V, sygn. 1354, W. Braun do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Jarosław 5 X 1678, s. 1.

⁷⁶ L.W.B. Brockliss, *The development of the Spa in seventeenth-century France*, „Medical History of Waters and Spas” 1993, No 10, s. 40.

⁷⁷ J. Dębicki, *op. cit.*, s. 144–145.

⁷⁸ AGAD, AR, dz. XI, sygn. 111, s. 27–28; BN, sygn. 3278, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do K.S. Radziwiłła, b. m. 24 IV 1693, s. 149–149v; ta do tegoż, Biała 06 V 1694, s. 183. Bernard O’Connor w swej relacji z leczenia księżnej i sekcji jej zwłok, wskazał na zniszczenie wątroby

było jedynie przystankiem w drodze do Italii. Teodor Billewicz, należący do świty księżęcej, odnotował, że pobyt w Cieplicach trwał „niedziel półtrzeciej”⁷⁹. Księżna, która dystansowała się wielokrotnie od brania medykamentów, musiała mile przyjąć tę nową formę kuracji. Pech sprawił, że i tym razem stan zdrowia pacjentki nie uległ poprawie. Braun tłumaczył to tężyzną ciała Katarzyny: „Rozumiem jednak że to te wody mogły by być pożyteczne takiemu, który ciała rzadkiego i skóry rzadkiej i snadnej jest do potów, żeby wody te które oczywiście nie odchodzą ale w osobie zostają przez poty mogły powoli wyparowane, ale w osobie J.O. Xżny, która dla twardego ciała i skóry gęstej niezbyt łatwo nie poci nie mogą być pożyteczne, bo ich wielka część w ciele zostaje i dlatego i nogi puchnąć muszą, oczy i żywot i głowa jak nadęta zostaje”⁸⁰.

Ostatnia podróż Marii Kazimiery do wód leczniczych nastąpiła w czerwcu 1687 r., zaraz po przyjeździe Daleraca z Francji. Sam pamiętnikarz za inspiratora owego wyjazdu uznał słusznie lekarza monarchy francuskiego Fagona⁸¹. W podróży, jaką odbyła, dopatrywano się też jednak „drugiego dna”, groźnego dla Cesarstwa – misji politycznej z ramienia Francji. Towarzystwo senatorów i dam mogło, w rozumieniu strony austriackiej, rzeczywiście na to wskazywać. Być może właśnie dlatego, a nie ze zwyczajnej zazdrości, król wzbraniał żonie podróż i kazał swym medykom zachęcić ją do odwiedzenia rodzimego Iwonicza.

Kuracja w siarkowych wodach zarówno królowej, jak i jej dam, wzbogacona pićm wody, została gwałtownie przerwana na wieść o chorobie monarchy. Dalerac malowniczo oddał całą uknutą przez Jana III intrygę. Prędko zorganizowane wozy oraz tempo podróży sprawiły, że w jej trakcie ojciec królowej potracił cały bagaż i 22 konie. Po bezpiecznym dojeździe król oświadczył, że czuje się już dobrze i wybiera się na front, na Podole⁸².

By kąpiele lecznicze, jakim poddawali się Sobiescy, okazały się skuteczne, wymagały zachowania pewnych z góry przyjętych reguł, ustalonych przez medyków i intendentów zdrojowych. Niepoślednią rolę odgrywał czas, w trakcie którego zalecano przesiadywanie w gorącej wodzie. Maria Kazimiera przebywająca w Cieplicach na Śląsku, wedle relacji François Paulina Daleraca, kąpała się

i kamicę nerkową jako powód zgonu. Por. *Wyjatek z pamiętników Bernarda O’Connora*, [w:] *Zbiór...*, t. IV, wyd. J.U. Niemcewicz, Warszawa 1822.

⁷⁹ T. Billewicz, *op. cit.*, s. 120. Informacje o przybyciu do Cieplic pary księżęcej odnaleźć można w dzienniku Scholtza. Por. BUWr, sygn. 1950/928, Ch. Scholtz, *Dziennik...*, k. 2v;

⁸⁰ AGAD AR, dz. V, sygn. 1354, J.W. Braun do K. z Sobieskich Radziwiłłowej, Jarosław 5 X 1678, s. 1–3; BN, sygn. 3278, K. z Sobieskich Radziwiłłowa do M.K. Radziwiłła, b. m. 9 III 1673, s. 13. Medykamenty uznawała za plugastwa, które psują skórę i wnętrzności, powołując się na przykład pana Branickiego.

⁸¹ NGAB, ASO, f. 695, op. 1, nr 106, G.C. Fagon do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Paris 20 VIII 1685, k. 6–8.

⁸² F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 226–227.

w słabo zmineralizowanym zdroju klasztorным półtorej godziny do południa i po południu⁸³. Przywoływany opis Jana Innocentego Petrycego zawiera specjalne tabele, w których liczba godzin wybieranych kąpeli skorelowana jest z porą roku⁸⁴. Wszystko jednak uzależnione było od samopoczucia kuracjusza i opinii lekarza zdrojowego. Marysieńka mogła zatem, jak wskazuje relacja, pobierać kąpiele indywidualne w wannach, rozpoczynały się one wcześniej rano o piątej, pomiędzy turami zabiegów zbiorowych. Zapewne taka forma zapewniała królowej intymność i spokój. Z kolei fraucymer królowej, jak odmalowuje to Dalerac, nie dbał o żadne reguły i panny zażywały kąpeli raz w zdroju Schaffgotschów, raz w zdroju klasztorным⁸⁵. Dekadę wcześniej Billewicz zauważał, że niektórzy pacjenci zanurzają się w ciepłej wodzie po samą szyję i pozostają w tej pozycji przez kilka godzin⁸⁶. Nie robi zatem wrażenia fakt, że wielokrotnie odnotowywano przypadki śmierci Polaków wskutek zbyt długiego przebywania w basenie. Zakazywano równie stanowczo spożywania przed kąpielą obfitych posiłków, a tym bardziej picia alkoholu. Bardzo ważne było zachowanie higieny. W związku z tym – jak podaje Billewicz – z basenu cieplickiego wypuszczano zmaconą wodę, a następnie go myto⁸⁷.

Inną rzeczą było przygotowanie do wzięcia kąpeli, polegające na stawianiu baniek i upuszczaniu krwi. Jak przedstawił to Jacek Dębicki, zalecenia przedkąpielowe dotyczyły otwarcia porów skórnych z pomocą medykamentów lub kąpeli parowej. Brak adnotacji pamiętnikarskiej nie pozwala stwierdzić, czy Radziwiłłowie lub Maria Kazimiera korzystali z tych form wodolecznictwa. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do „biczów wodnych”, z których korzystała pani de Sévigné w Burbon l'Archamboult. „Wykończona” zabiegiem utyskiwała swej córce: „Prawdziwa męka. Pacjent rozbiera się w małym podziemnym pomieszczeniu, zaopatrzonym w rurę z gorącą wodą, którą łaźniebnia kieruje gdzie chcesz. Ów stan natury, w którym ma się na sobie ledwo listek figowy, jest wielce upokarzający [...] Tylko pomyśl, strumień wrzącej wody lejący się na tę czy inną kończynę. Najpierw leją ją na całe ciało, żeby pobudzić podstawowe humory, a potem na chore stawy, ale kiedy przychodzi kolej na kark, gorąco jest tak niespodziewane, że trudne do opisanie. [...] Trzeba cierpieć i zaiste cierpimy, potem niemal poparzonych, kładą nas w ciepłym łóżu, gdzie pocimy się obficie i tak właśnie wygląda ta kuracja”⁸⁸.

⁸³ *Ibidem*, s. 224.

⁸⁴ J.I. Petrycy, *op. cit.*, s. 34–72

⁸⁵ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 163, t. IV, A. z Potockich Stanisławska do S.A. Szczuki, Cieplice Hiszpańskie 6 VI 1687; F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 225.

⁸⁶ T. Billewicz, *op. cit.*, s. 119.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ M. de Sévigné do M. de Grignan, Burbon l'Archamboult 2 V 1676, [w:] *Letters of Madame de Sévigné* [dalej: *Letters*], wyd. R. Aldington, New York 1927, t. II, s. 216–217.

Podróże do uzdrowisk miały, poza leczniczym, wymiar relaksacyjno-rozrywkowy. Przejęty grozą Wojciech Oczko grzmiał wręcz, twierdząc: „Bo jako powiadam, udawali się do nich zdrowi, dla rozkoszy, dla ochędóstwa a chorzy dla odpędzania choroby”⁸⁹. Przybycie kogoś nowego, znanego było atrakcją i przeżywało codzienną nudę. Na wieść o planowanym przyjeździe Marii Kazimiery do Burbon l’Archambault, pani de Sévigné zapisała ze zdziwieniem w liście do córki: „Przypuszczam, że królowa Polski przybędzie do Burbon. Uważam, że przyjedzie dla przyjemności ratowania zdrowia, którą połączy z przyjemnością znalezienia się ponad królową Francji i da pokaz, czym jest fortuna”⁹⁰.

Jak wynika ze wzmianek Jakuba Sobieskiego, kuracjuszom towarzyszyła liczna świta⁹¹. W przypadku podróży Marii Kazimiery liczba 1500 osób i kilkunastu wozów, podana przez szklarza Scholtza, jest niewątpliwie przesadzona⁹². Pierwsze kontakty pomiędzy kuracjuszami nastąpiły w samym basenie kąpielowym i w miejscu zakwaterowania. Kąpieliska, ze względu na liczną obecność pacjentów obu płci, kierowały się określonymi zasadami obyczajowymi, by nie uchybić niczyjej godności i moralności. W szczególności zasada ta dotyczyła cieplickiego źródła klasztornego, gdzie występowała rozdzielność basenów⁹³. Sam Jakub Sobieski potwierdził te doniesienia zastrzegając przy tym jednocześnie, iż: „Siadają tam promissive mężczyzny z białogłowami *cum omni decore et*

⁸⁹ W. O c z k o, *op. cit.*, s. 518.

⁹⁰ M. de Sévigné do M. de Grignan, Burbon l’Archambault 21 VIII 1676, [w:] *Letters*, t. II, s. 233.

⁹¹ Sobieski wspomina w świcie królewskiej m.in. Piotra Gembickiego – biskupa przemyskiego i kanclerza wielkiego koronnego, Kaspra Denhoffa – wojewodę sieradzkiego, Maksymiliana Przerębskiego – wojewodę łączyckiego i ochmistrza królowej, Adama Kazanowskiego – kasztelana sandomierskiego, Jerzego Ossolińskiego – podkanclerzego koronnego, Stefana Paca – podkanclerzego litewskiego, Maksymiliana Ossolińskiego – podskarbiego koronnego, Piotra Daniłowicza – krajczego koronnego i Stanisława Zadorskiego – cześnika koronnego. Sobieski szacuje, że przy karcie każdego wraz z 4–5 sługami i 2–3 wyrostkami oraz żonami wspomnianych było wszystkich „trzynastuset dusz i koni”. Por. J. S o b i e s k i, *Peregrynacja...*, s. 224–225; M. V o r b e k - L e t t o w, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza Władysława IV*, wyd. E. Galos, F. Mincer, wyd. W. Czapliński, Wrocław 1958, s. 110–112.

⁹² AGAD, APP, sygn. 163, t. IV, A. z Potockich Stanisławska do S.A. Szczuki, Wrocław, b. d., s. 204; BUWr, sygn. 1950/982, Ch. S c h o l t z, *Dziennik...*, k. 52v; F.P. D a l e r a c, *op. cit.*, t. II, s. 219. Wraz z królową do Cieplic udali się: królewicze Aleksander i Konstanty, ich siostra Teresa Kunegunda, ojciec królowej – markiz d’Arquien, siostra Marii Kazimiery – markiza de Béthune, wojewodzina kijowska – Anna Stanisławska, biskupi: poznański – Stanisław Witwicki i kijowski – Andrzej Chryzostom Załuski oraz 10 dam z fraucymeru. Cała podróż odbywała się incognito. W rzeczywistości, jak szacuje R. Kincel, orszak mógł liczyć 50–60 ludzi wraz z powozami. Liczba ta jest możliwa, kiedy porównamy ją z informacjami o podróży pani de Montesperan do Burbon l’Archambault w 1676 r., która zabrała ze sobą 45 osób straży oraz 6 powozów. Por. R. K i n c e l, *op. cit.*, s. 45; L.W.B. B r o c k l i s s, *op. cit.*, s. 39.

⁹³ [S. P a c], *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji*, wyd. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 76.

honestate [z całym wdziękiem i przyzwoitością – przyp. J.P.], miewają różne krotchwile i żarty. Są i prawa krotchwilne opisane tej kompaniej myjącej się. Tam są peny, kiedy kto wykroczy przeciwko ustawie tej kompaniej. I te winy pospolicie się dawają do szpitalów i na ubogich”⁹⁴. Dla lepszego przeciwdziałania podglądactwu i ustrzeżenia pacjentów przed stosunkami seksualnymi, budowano lub zawieszano specjalne przegrody zwane maskownicami. Jednak ich skuteczność okazywała się znikoma. Gian-Francesco Poggio alarmował, że w szwajcarskim Baden-Baden mężczyźni powycinali okienka w maskownicach, przez które oglądają kobiety i dotykają je”⁹⁵. Dzięki powyższym cytatom, jesteśmy w stanie uchwycić antropologiczny wymiar ciała ludzkiego, odczucie krepującego wstydu, siłę nakazów religijnych i świeckich. Wynika z tego, że zakład kąpielowy i zdrojowisko było zarazem miejscem odświętnym, gdzie poza celebrowaniem mycia się, ludzie odnajdywali zabawę.

Niekiedy granice dobrych obyczajów były przekraczane. Christoph Scholtz z pewnym obrzydzeniem pisał o kanclerzu koronnym Janie Wielopolskim, kurującym się w Cieplicach, iż: „Anno 82 w czerwcu przebywał tu w kąpielisku dostojny Pan z Polski. Bardzo chutliwy gość – na całą wieczność. [...] Prawdziwy dziwkarz, że mu podobny nie szybko tutaj przyjedzie”⁹⁶. Oburzenie niewiele chyba obeszło kanclerza, a raczej, jak zaznaczył Jan III w liście do Dominika Mikołaja Radziwiłła: „powrócił już z Cieplic i uznał znacznie na zdrowiu wód tamtych beneficjum”⁹⁷.

Najpełniejszy opis życia zdrojowego przedstawił Jakub Sobieski w zapiskach ze swej podróży do Baden. Zwraca uwagę na prywatne rozmowy, jakie toczyli w basenie król, jego małżonka, dygnitarze wraz z gospodarzami, często na osobności. Czas umilany był akompaniamentem muzyki i grami hazardowymi. Wojewoda bełski, z pewnym humorem, lekko zaprawionym goryczą, zanotował: „Jakoż najechało się było częścią dla tych wód, częścią dla konwersacyjnej, siłą dam z Widnia do Baden, które trawiły czas, konwersując z nami i grając. Mianowicie była jedna grafinia Santiler [Saint-Julien – przyp. J.P.], białogłowa już niemłoda, która u męża prosiła się była, aby z nami grała i właśnie profesją uczyniła była kosterstwa [tj. hazardu – przyp. J.P.]. Jakoż nie małe pieniądze grała i poogrywała naszych”⁹⁸.

⁹⁴ J. Sobieski, *Peregrynacja...*, s. 240.

⁹⁵ K. Asehenburg, *op. cit.*, s. 73–74.

⁹⁶ BUWr, sygn. 1950/982, Ch. Scholtz, *Dziennik...*, s. 29v.

⁹⁷ AGAD AR, dz. III, sygn. 13, Jan III Sobieski do Dominika Mikołaja Radziwiłła, Warszawa 8 VIII 1682, s. 44. Kanclerz zmarł rok po powrocie z Cieplic, por. AGAD, AR, dz. IV, sygn. 703, L. ze Strozich Radziwiłłowa Kopciowa do D.M. Radziwiłła, b. m. 22 IV 1683, s. 120.

⁹⁸ J. Sobieski, *Peregrynacja...*, s. 241. Jak podaje Jacek Dębicki hazard, jeździectwo, polowania należały do powszechnych w Cieplicach, o czym zawiadamia kuracjuszka hrabina Cordula

Wszelka zabawa nie mogła odbyć się bez muzyki. Maria Kazimiera sama urządziła maskarady, ansamble, bale i słuchała występów kapeli⁹⁹. Do Cieplic, wbrew dotychczasowemu twierdzeniu, jakoby hrabia Schaffgotsch zakazał pojawiania się okolicznej szlachcie, przybywały liczne zastępy możnych: „Nie może nam Niemiec napatrzeć się Królowej Jej Mści a wszyscy bywają przy boku Królowej Jej Mści, grafowie i żony ich z dziećmi”¹⁰⁰. Królowa wołała jednak francuską wesołość i swobodę. Być może brak ciekawszych wydarzeń kulturalnych zachęcił ją do gry na klawicybale, co podkreślał architekt Augustyn Locci¹⁰¹. Pikanterii całemu pobytowi dodawały wieści, że królowa romansuje z księciem Fryderykiem kurlandzkim, ale było to wyłącznie plotką¹⁰². Rytm dnia w zdrojowisku wyznaczany był także częstymi bankietami i przyjęciami. W przypadku Cieplic śląskich zachęcano gości do innej rozrywki – łowienia ryb. Problem polegał tylko na tym, że – jak podaje Billewicz – w stawie nie było ryb: „Na tej górze [tj. Rywenzahl – Śnieżce – przyp. J.P.] jest jezioro nullum adferens fructum bo ani ryby nie ma żadnej w sobie...”¹⁰³

Ostatnią rozrywką, służącą bardziej wyciszeniu i wzmocnieniu leczenia, były spacerunki. Krajobraz górski, ewokowany przez Daleraca, podkreśla wręcz idylliczne piękno natury. Dolnośląskie rejony, obfitujące w wiele dziwów przyrody i folkloru, jak czerwony mech, legenda o diable zamieszkującym Wielki Staw, kaplica na Śnieżce, zachęcały do pieszych wędrówek. Kuracjusze odnosili dzięki temu trojaką korzyść. Ruch poprawiał kondycję, a wyjątkowy mikroklimat działał stymulująco na psychikę. Przy okazji wypraw potencjalny gość powiększał swoją znajomość świata, kształtował wyobrażenie o nim. Widzieć w nich możemy zaczątki pieszej turystyki górskiej.

Jak wynika z doświadczeń podróżniczych rodziny Sobieskich, mogli oni na miejscu zaspokajać swoje potrzeby związane z kultem religijnym. Jakub Sobieski ochotnie brał udział w obchodach dnia św. Teresy, a nawet spożywał posiłek wraz z karmelitankami¹⁰⁴. Maria Kazimiera w czasie pobytu w Cieplicach odwiedziła kościół św. Jana Chrzciciela, znajdujący się pod opieką cystersów. Ofiarowała braciom, wedle relacji Daleraca, 100 dukatów oraz drobną sumę na mszę świętą¹⁰⁵.

von Gaffron w 1619 r. W XVII w. popularne były karciane gry w trysetę, kadecza, faraona, zeza, družbantę, paszę i turmę. Por. J. Dębicki, *op. cit.*, s. 232.

⁹⁹ F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 224.

¹⁰⁰ AGAD, APP, sygn. 163, t. IV, A. z Potockich Stanisławska do S.A. Szczuki, Cieplice Hiszperskie 6 VI 1687, s. 12.

¹⁰¹ H.W. Rostkowski, *Słynni ludzie w polskich uzdrowiskach*, Warszawa 1986, s. 24.

¹⁰² R. Kincel, *Sobiescy a Cieplice Śląskie*, „Karkonosze-Kultura i Turystyka” 1987, 8 (120), s. 16.

¹⁰³ T. Billewicz, *op. cit.*, s. 119–120.

¹⁰⁴ J. Sobieski, *Peregrynacja...*, s. 256–257.

¹⁰⁵ F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 225.

Niekiedy wyprawy do uzdrowisk przybierały charakter misji politycznych. Podróżująca w 1687 r. do Cieplic Maria Kazimiera była uważana za ambasadorkę polskich pretensji do Śląska. Droga królewskiego orszaku, prowadząca z Jaworowa przez Wysocko, Jarosław i Rzeszów, przerywana była informacjami o braku paszportu dla królowej, niezbędnego do przekroczenia granicy. Całą sprawę potraktowano jako uwłaczającą królewskiej godności. Dalerac tłumaczył to zachowanie bardziej restrykcyjnym niż francuskie prawem oraz rozwiniętą administracją dworską. Towarzystwo hrabiego Jan Krzysztofa Zierowskiego, ambasadora cesarskiego, było, jak podkreśla pamiętnikarz, w rzeczywistości szpiegowaniem i wiązało się z informowaniem Wiednia o poczynaniach królowej¹⁰⁶. Nie udało się także orszakowi zachować statusu *incognito*, pomimo rozpuszczonej wieści o podróży wojewodziny braclawskiej z dworem. Królowa mająca liczną świtę, żyjąca wedle ustalonego ceremoniału, którego nie potrafiła się wyzbyć, nie dbała o pozory. Dostrzec to można np. w związku z nawiedzeniem przez nią i dwór katedry wrocławskiej, której gospodarz – Fryderyk landgraf Hesji i biskup, powitał królową na nabożeństwie z pełną pompą, w towarzystwie kapituły i chóru katedralnego. Trudności sprawiane królowej, objawiały się jednak w skromnych warunkach zakwaterowania, jak i w „żołnierskim jedzeniu”, jakim raczono dwór. Maria Kazimiera musiała nadto opóźnić wyjazd ze względu na chorobę ojca – markiza Henryka d'Arquien¹⁰⁷. Monarchinię przyjął chłodno również Krzysztof Leopold Schaffgotsch¹⁰⁸. Maria Kazimiera nie otrzymała ponadto zgody cesarzowej Eleonory, by w jej imieniu trzymała do chrztu nowo

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 218; T. Billewicz, *op. cit.*, s. 118; K. Piwarski, *Pomysły odzyskania Śląska przez Jana III*, Katowice 1938, s. 7–18. Podobna „opieka” hrabiego Krzysztofa Leopolda Schaffgotscha i Franciszka Euzebiusza hr. Oppersdorfa została przydzielona Radziwiłłom w 1677 r. oraz królowi Janowi III, w czasie przejścia wojsk polskich przez Racibórz i Gliwice. Raporty Zierowskiego przytacza Piwarski. Obecnie znajdują się one w Haus-Hof-und Staatsarchiv, Polonica 49. Brak ich odpisów w AGAD, Polonica z archiwów zagranicznych Haus-Hof-und Staatsarchiv Alter Bestand-Polonica 1634–1696, sygn. z. I 84, 86; III 28, 35 oraz w notowanym przez pracę Piwarskiego dzienniku rezydenta gdańskiego Albertiego o sygn. 300-9-84. Po II wojnie światowej Archiwum Państwowe w Gdańsku stwierdziło brak materiałów.

¹⁰⁷ AGAD, APP, sygn. 163, t. IV, A. z Potockich Stanisławska do S.A. Szczuki, Wrocław, b. d., s. 203; F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 220–222. Stanisławska wspomina nawet, że podczas wjazdu monarchini, w mieście rozpętał się radosny gwar.

¹⁰⁸ Krzysztof Leopold Schaffgotsch miał liczne związki z Królestwem Polskim – jego matką była Barbara Agnieszka z linii Piastów legnickich, a macochą Cecylia Eleonora Wejher, córka Jakuba Wejhera, wojewody malborskiego i Joanny Katarzyny Radziwiłłowej. Ojciec – Jan Ulryk, otrzymał indygenat do sejmu w 1652 r., a w roku 1653 walczył z Bogusławem Radziwiłłem w Prusach. Krzysztof Leopold kilkakrotnie: w 1667, 1669, 1670, 1674 i 1677 r., przebywał w charakterze ambasadora cesarskiego na dworze polskim. W roku 1655 został mianowany prezydentem Kamery Śląskiej, a w 1672 r. dyrektorem generalnym Urzędu Zwierzchniego. Więcej na ten temat por. A. Kuzio-Podruccki, *Schaffgotschowie. Zmienne losy śląskiej arystokracji*, Bytom 2007, s. 33–41.

narodzoną córkę Schaffgotscha. Potraktowano ją zatem, jako *persona non grata*¹⁰⁹. Polska królowa szybko zrozumiała zamysły cesarskie. W geście sygnalizującym przejrzenie gry podarowała hrabiemu Zierowskiemu wspaniałą pierścion z diamentem, wart, zdaniem Daleraca, aż 2 tysiące złotych¹¹⁰. Dalerac ironicznie podsumował wynik wyprawy słowami: „bez przyjemności, bez zabawy, bez świętowania [...] Oto powodzenie wyprawy do Cieplic, gdzie królowa polska straciła swe zdrowie, a kurując się w wannach nie znajdując w nich żadnego pożytku, nabrała kształtów”¹¹¹. Lęk wobec polskich zamysłów dotyczących odzyskania Śląska był wszakże usprawiedliwiony. Wedle raportów hrabiego Zierowskiego, przytoczonych przez Kazimierza Piwarskiego, Maria Kazimiera miała kontaktować się z książętami śląskimi, Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną oraz synami Katarzyny z Sobieskich, wracającymi przez Cieplice i Wrocław do Białej¹¹². Zierowski bardzo dobrze pamiętał zaangażowanie Marii Kazimierzy w spisanie tajnej klauzuli traktatów jaworowskich w 1676 r., która przewidywała rewindykację Śląska z pomocą Francji i walkę o sukcesję legnicko-brzeską w latach 1675–1678. Pamiętał też jej przeprawę wraz z odsieczą Sobieskiego do Piekar w 1683 r., zakończoną manifestowaną pobożnością w tamtejszym sanktuarium¹¹³. Obecna literatura podkreśla nadto, że Maria Kazimiera próbowała wyzyskać pobyt Jerzego Józefa i Karola Stanisława Radziwiłłów do sfinalizowania rozmów matrymonialnych pomiędzy Ludwiką Karoliną a synem Jakubem Ludwikiem. Administracja cesarska narzekała nie tyle na osoby goszczące w Cieplicach, ile na koszt ich utrzymania¹¹⁴. Z drugiej jednak strony Jan III, który rozluźnił swoje więzi ze Świętą Ligą, zainteresowany był w tym czasie raczej budowaniem potęgi rodu z wykorzystaniem Mołdawii czy Węgier, a nie Śląska. Kilka lat później, w listopadzie 1693 r., w podróż do Cieplic udał się Jakub Ludwik Sobieski. Zachęcony, najpewniej przez matkę, do skosztowania wód przybył do tej miejscowości, gdzie rozmawiał z Krzysztofem Leopoldem Schaffgotschem i księżną Karoliną holsztyńską¹¹⁵. Czyn ten, jak i cała podróż poprzez Lipsk, Brzeg i Jasną

¹⁰⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Schaffgotchów, sygn. 764; K. Piwarski, *op. cit.*, s. 21. W kronice zamku Gryf, odzyskanego przez Schaffgotschów w 1641 r. i zmodernizowanego w latach 1645–1681 z wystawieniem kaplicy św. Wawrzyńca, brak informacji o pobycie królowej. Piwarski wspomina, że według raportów Zierowskiego z 16 lipca 1687 r., chodziło o chrcziny córki księcia śląskiego.

¹¹⁰ F.P. Dalerac, *op. cit.*, t. II, s. 223.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 219, 225.

¹¹² K. Piwarski, *op. cit.*, s. 20–21.

¹¹³ *Ibidem*, s. 7–18.

¹¹⁴ A. Kucharski, *Europejska peregrynacja Karola Stanisława Radziwiłła (1684–1687)*, [w:] K.S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, wyd. A. Kucharski, Toruń 2011, s. 49–50.

¹¹⁵ NGAB, ASO, f. 695, op. 1, nr 144, M.K. d’Arquien Sobieska do J[akuba] Ludwika Sobieskiego, Lwów 9 V [?], k. 11.

Górze, sprowadził na królewicza krytykę ze strony matki, cesarzowej Eleonory, ambasadora francuskiego i niektórych senatorów, m.in. Marka Matczyńskiego. Lekkomysłny wojaż królewicza był dyplomatycznym *faux-paux*. Stronnictwo francuskie, z którym współpracę odnowiła monarchini, obawiało się, że może dojść do zerwania aliansu i ponownego zwrotu w polityce międzynarodowej¹¹⁶.

Pomysły podróży Jana III Sobieskiego do Cieplic stały się przedmiotem rozważań w 1696 r., kiedy król powoli umierał. Byłaby to trzecia i zarazem ostatnia podróż z ukrytym przesłaniem politycznym. Wątpić jednak należy, by ciężko chory monarcha był najwłaściwszym uosobieniem splendoru rodowego i całego państwa jednocześnie.

Krótkotrwałą ulgę chorującemu na kamicę nerkową oraz puchlinę wodną nóg królowi przynosiły „wanny suche”, aplikowane w Żółkwi¹¹⁷. Być może dlatego monarcha postanowił 18 kwietnia 1696 r. wyruszyć do wód szkielskich¹¹⁸. Nakazywał to stanowczo medyk królewski – Jonasz, co spotkało się ze sprzeciwem królowej, pragnącej wyprawić męża do Cieplic Śląskich lub Karlsbadu. Zebrane 29 maja w Wilanowie konsylium lekarzy z Paryża, Rzymu i Wrocławia zgodnie zaleciło kąpiele mineralne. Podczas gdy lekarze forsowali podróż do Cieplic Śląskich lub Karlsbadu, królowa proponowała Akwizgran lub Wiesbaden, a lekarz nadworny i senatorzy z prymasem doradzali podróż do Szklą, monarcha rozstał się z tym światem w nocy z 18 na 19 czerwca, rażony apopleksją¹¹⁹.

Jak jednoznacznie zaznaczał stolnik witebski i agent radziwiłowski Kazimierz Sarnecki, królowa: „collimat i doktorów naprawia, żeby do tych wód pojechał, w których była nie bez interesu swego – dowiedziałem się jakoby dla widzenia się z księciem bawarskim”¹²⁰. Z kolei monarcha jeszcze 2, 5 i 16 maja

¹¹⁶ A. Skrzypietz, *Królewscy synowie...*, s. 206–207. Maria Kazimiera przestrzegąca nadto syna przed wchodzeniem w układy z Karolem Filipem von Pfalz-Neuburg, jako wrogiem, który obraził królewicza, żeniąc się z Radziwiłówną.

¹¹⁷ K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*, t. I, wyd. J. Woliński, Wrocław 2004, s. 41–45. Kuracja z użyciem dekoktu, wina węgierskiego i wanny została ponowiona 17 lipca 1693 r., z powodu kaszlu, flegmy oraz ataku kamicy.

¹¹⁸ K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Warszawa 18 IV 1696, [w:] W. Ziembicki, *Niedoszły wyjazd Jana III do Cieplic Śląskich*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” [Poznań] 1939–1947, t. XVIII, s. 104–106. Listy Sarneckiego cytowane w tekście znajdują się w zespole Archiwum Radziwiłłów. Por. AGAD AR, dz. V, sygn. 13939.

¹¹⁹ K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Wilanów 31 V, 2 VI, 13 VI 1696, s. 110–111, [w:] W. Ziembicki, *op. cit.*, s. 105. Ostatecznie wybór padł na Wiesbaden, a kosztorys wyprawy przewidywał na jej poprowadzenie sumę 300 tysięcy złotych. Jednak wojewoda ruski odradził podróż zagraniczną: „lepiej ten kawałek zdrowia tu konserwować aniżeli po niepewne w tak daleką drogę jeździć [...] a jemu Królowa JMć pozwoliła na Ruś do skielskich wód poki gorąca większe nie nastąpią jechać...”

¹²⁰ K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Wilanów, b. d., s. 106, [w:] W. Ziembicki, *op. cit.*, s. 106. Królowa już 18 kwietnia podjęła próbę zmiany decyzji swego małżonka zwracając się,

1696 r. gniewał się na Jonasza, że nie może ruszyć do Pielaszkowic i dalej na Ruś. Wszyscy jednak chyba wątpili w pomysłość leczenia: „Resolutum całe do wód szkielskich jechać *cum et tanto conditione*, jeżeli tamte grzane wody nie pomogą, albo błoto tych wód przykładane na nogi jako plastrum to *ad alias thermas* udać się za granicę polską, najlepsze znajdować się mogły”¹²¹, a medycy stosowali zachowawczą kurację merkuryszem i dekoktami.

Ciekawostką jest, że ciepłych wód używano nie tylko do leczenia. Jak podaje Jakub Sobieski ze swej podróży do Hiszpanii: „Sił się znajdzie wód w Hiszpanii przezroczystych, smacznych do picia ale też rzecz godna, że przeróżne wody w Kastylii i królestwie Grenady w czterech a w Walencji na trzech miejscach są barzo ciepłe, że ludzie niezazwyczaj ognia w tej wodzie a warzą sobie potrawy w garnkach i kiedy chcą bydle lub ptaka oskubać tu go wkładają w te wody właśnie, jako w najgorętszy ukrop...”¹²² Praktyka, która dziwi i wzbudza uśmiech, jest potwierdzona dzięki obserwacji Jasia Ługowskiego w czasie jego pobytu w Abano w Italii¹²³.

Podsumowując powyższe rozważania zwrócić należy uwagę na kilka istotnych aspektów podróży do wód. Po okresie zastoju, dopiero w wiekach XVI i XVII na nowo odrodził się prąd podróży uzdrowiskowych. Podejmowane były pionierskie badania nad właściwościami źródeł zarówno pod względem fizycznym, jak i chemicznym. Czasami, jak w przypadku Sobieskiego, badania były determinowane chęcią zatrzymania ukochanej żony w granicach państwa.

Popularność wód dowodzi, jak ludzie tamtych czasów cenili sobie zdrowie i jak bardzo chcieli pozbyć się choroby lub uodpornić się. Myśl ta była wiodąca, biorąc pod rozwagę walkę z nowymi przypadłościami, w szczególności chorobami wenerycznymi, dermatologicznymi i reumatologicznymi. Liczba kuracjuszy w XVII w. była wysoka, a zwiększyła się jeszcze w wieku XVIII, wyłączając okresy działań wojennych obejmujących tereny uzdrowiskowe, np. wojny śląskie¹²⁴.

zdaniem Sarneckiego, do prymasa Radziejowskiego: „Królowa zaś przeciwna jest ze swymi doktorami tej radzie i szuka wszelkich sposobów by onej nie akceptował. Pisała do Xcia JMci Kardynała by wody cieplickie śląskie perswadował i one zalecił Królowi JMci”.

¹²¹ K. Sarnecki do K.S. Radziwiłła, Wilanów 5 V 1696, [w:] W. Ziembicki, *op. cit.*, s. 108. W niedatowanym liście Sarneckiego można odnaleźć także zdanie, że lekarze są przeciwni kuracji ze względu na wiek pacjenta.

¹²² Biblioteka Czartoryskich, sygn. 371, J.[akub] Sobieski, *Wojaze Jakuba Sobieskiego do Francji, Anglii, Holandii, Hiszpanii i Portugalii, De statu Hispanico et de rebus Hispanicis*, s. 112.

¹²³ [J. Ługowski], *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach (1639–1643)*, wyd. K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 401.

¹²⁴ R. Kincel, *op. cit.*, s. 22–25. O nowym medycznym spojrzeniu na kurację głównie zimną wodą, która hartowała i ujędrniała ciało, gdy kąpiel stała się nowością i przyjemnością jednocześnie, por. G. Vigarillo, *op. cit.*, s. 103–123.

Wierną zwolenniczką kąpeli i kuracji pitnej była Maria Kazimiera Sobieska. Jej postawę należy tłumaczyć kulturowym przywiązaniem do tej formy leczenia, zaszczytnym przez królową Ludwikę Marię Gonzagę d'Nevres¹²⁵. W XVII w. kultura francuska dyktująca trendy wylansowała określoną „modę” na bywanie w uzdrowiskach. Odrodziła się dzięki temu idea galenizmu (od imienia Galena – starożytnego lekarza), wzmocniona kartezjańskim stanowiskiem racjonalizmu, uważająca organizm ludzki za maszynę, którą należy ratować metodami naturalnymi¹²⁶. Owa „moda” miała jeszcze jeden aspekt. Chodziło o „pokazanie się” w uczęszczanym i nawiedzanym przez możnych miejscu. W Burbon l'Archambault, Burbon-Lancy, Vichy i Forges¹²⁷ często przebywał Ludwik XIV z metresą, panią de Montespan. Pobyt dworu Króla-Słońce w latach 1675, 1677 i 1681, stawał się okazją do ujrzenia monarchy, wymiany informacji oraz do zabawy. W „modzie” na uzdrowiska widzieć zatem warto kształtowanie się określonych wzorców etykiety i ceremoniału. Jak zaznacza L.W.B. Brockliss, wyjazdy do uzdrowisk wpłynęły na *mentalité* epoki, a w wymiarze bardziej praktycznym na rozwój dróg i poczty do Paryża, Nevres, Fontevraud l'Abbey i innych zdrojowisk. Królewski patronat nad uzdrowiskami podkreślał już nie tylko centralistyczny model państwa, ale w odczuciu pacjentów stawał się ręką i uświęceniem miejsca, w którym poszukiwano ratunku¹²⁸. Być może tymi różnymi przesłankami należy tłumaczyć obecność polskiej magnatki, potem królowej, we francuskich uzdrowiskach, niezależnie od tego, że sama była Francuzką i żywiła sentyment do miejsc swej młodości, co było nawet wyrazem patriotyzmu.

Analizując zebrany materiał, nie można zapominać o zdrowotnych przypadłościach polskiej władczyni i jej królewskiego małżonka. Jej mobilność oraz doustne przyjmowanie wód świadczą o stałych schorzeniach wywołanych powikłaniami ciążowymi. Ich przyczyna, syfilis, była stanowczo kwestionowana przez Jana Sobieskiego. Diagnoza francuskich lekarzy-ginekologów Courrada i Claude'a Germaina spotykała się negacją, a nawet oburzeniem Sobieskiego,

¹²⁵ K. T a r g o s z, *Sawantki...*, s. 325–326, 330. Królowa przed małżeństwem z Władysławem IV jeździła do Pouges i Forges. W 1656 r., kiedy podobne wody odnaleziono w ogrodzie siostrzycy w Warszawie, lekarz Courrad zlecił w nich królowej kąpiele.

¹²⁶ L.W.B. B r o c k l i s s, *op. cit.*, s. 40–42. Do czołowych wyznawców tej teorii należeli Guy Patin, Charles Bouvard oraz Jean Pitetre. Galenizm można nazwać filozofią nowożytnej balneologii.

¹²⁷ Poza królewskim „stacjami wodolecznicznymi”, znajdującym się pod zarządem intendentury, istniały mniejsze uzdrowiska: Hebecrevon w Bretanii, Sainte-Reine, Plombiers czy Balaruc Aix-les-Bains w Prowansji, stopniowo poznawane i odkrywane w czasach Walezjuszy.

¹²⁸ L.W.B. B r o c k l i s s, *op. cit.*, s. 28. Do Forges i Burbon l'Archambault przybywała Anna Austriacka wraz z mężem Ludwikiem XIII, by leczyć się z bezpłodności. Narodziny delfina uznano za dar Boży, stąd przypisano tym miejscom cudowną moc.

wątpiącego w wiedzę specjalistów¹²⁹. Ta nonszalancja polskiego monarchy wpływała na niechęć do kuracji wodami. Wielokrotnie przywoływany Zbigniew Kuchowicz twierdzi nawet, że balneologia, jak i inne metody, były w istocie eksperymentami, jakie lekarze przeprowadzali najpierw na Stefanie Batorym, Władysławie IV i na koniec Janie III¹³⁰. Tak czy inaczej, należy mu przyznać rację, iż warstwa decydentów, narażona na stresy, skrępowana lękami, potęgowanymi niezdrowym trybem życia i przyzwyczajeniami, np. żywieniowymi, nie żyła zbyt długo. A jednak Sobieski pod koniec swego żywota, pewnie z przerażenia i trwogi, zdecydował się na wyjazd do Szklä. Było już jednak za późno. Przewlekłe chory monarcha zmarł w wieku zaledwie 67 lat. Trudno wyrokować, czy wpływ na to miały „ciężar korony”, złe nawyki żywieniowe, dolegliwości, czy brak dobrej opieki lekarskiej ze strony nadwornego medyka – Jonasa, tudzież niedopuszczenie do praktyki Bernarda O’Connora. Przyjmuję, że wszystkie te czynniki przyczyniły się do jego zejścia.

Identyczne problemy co Jan i Maria Kazimiera miała królewska siostra – Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, która zmarła w 1694 r. w wieku 60 lat. Przejawiająca podobny jak brat, ambiwalentny stosunek do medycyny i jej osiągnięć, była tylko raz kuracjuszką cieplickiego uzdrowiska.

Maria Kazimiera, poddająca się regularnym zabiegom, nie tylko przeżyła swego męża, ale zachowała dość wiele ze swej urody i uroku: „Tak białej cery i tak pięknie zakonserwowana, że nie znam damy pierwszej młodości, która by mogła z nią rywalizować” – pisał nuncjusz papieski¹³¹. „Zażywanie wanny” nie tyle w celach terapeutycznych, ile relaksacyjnych, należało do przyzwyczajień Marii Kazimiery. Jak podaje Sarnecki, w 1693 r.: „Królowa JMć u P. Maryjej oktawę Najśw. Panny nabożeństwem zakończyła, u sakramentek obiad jadła i tam wanny przez ten tydzień zażywała co dzień”¹³². W Jaworowie, w zabudowaniach zamkowych poza ogrodem istniała jeszcze w czasach „rządów” królewicza Jakuba izba łaźiebna wraz z wanną i sauną¹³³. Królowa nie stroniła od stosowania ziół i perfum dodawanych do kąpieli, co niejako czyni ją prekursorką obecnego SPA.

Postawy kształtujące się w kręgu rodziny Sobieskich rzucają światło nie tylko na relacje panujące pomiędzy lekarzem a pacjentem, który to problem nadal pozostaje słabo zbadany, ale również na rozległość horyzontów myślowych magnaterii, światopogląd i siłę przywiązania do tradycji.

¹²⁹ J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Warszawa 8 III [1668], [w:] *Listy*, s. 274; ten do tejże, Ryczywół 23 III [1668], [w:] *Listy*, s. 279.

¹³⁰ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Łódź 1985, s. 118.

¹³¹ Cyt. za: T. Boy-Żeleński, *Marysińska Sobieska*, Warszawa 1960, s. 290.

¹³² K. Sarnecki, *op. cit.*, t. I, s. 64–65, 225. Podobną kurację wannową królowa odbyła w Wysocku od 29 VI 1694 r., w ciągu 10 dni.

¹³³ AGAD, Zbiory Aleksandra Czołowskiego, sygn. 422, s. 67–68.

Uzdrowiska i podróże do nich były raczej zaspokojeniem potrzeb doraźnych, związanych z poratowaniem cennego zdrowia, niż dążeniem do osiągnięcia wzniosłych celów politycznych. W ich kręgu kształtowała się kultura, przecież sama terapia nie ograniczała się do siedzenia w basenie, ale obejmowała kontakt z gośćmi, aktywność fizyczną (łowy, wędkarstwo, piesze wędrówki) i towarzyską (konwersacje, hazard).

Pełen plastyczności i odwzorowania detali opis pamiętnikarski i barwność epistolografii zasługują na uznanie ze strony historyka. Dzięki tym właśnie przekazom da się bez wahania ukazać wieloaspektowość podróży do uzdrowisk. Stwierdzić można, jak wielki był świat wyobrażeń człowieka polskiego baroku oraz jak umiejętnie łączył on realizm opisu, ludzką naiwność i fascynację cudownością natury.

JAROSŁAW PIETRZAK

**„*What water is beneficial?*”: the Sobieski family’s visits to spa towns
in comparison with contemporary visits and medical knowledge**

Since ancient times hydrotherapy has been one of the most popular forms of therapy. In the 15th century interest in going to the waters increased. Since then the Polish nobility has visited spa towns, both Polish (Szkło, Drużbak, Łąckowa, Iwonicz) and foreign (Cieplice, Eger, Karlsbad, Puzzuoli, Baje). In the 16th and 17th centuries physicians started to study the chemical and physical properties of the spring water. The best documented visits to spa towns were the ones of the Sobieski family. This article includes chronological study of the family’s visits in spas including visits of Jacob Sobieski (1638), Marie Casimire d’Arquien (1662, 1668, 1671, 1687) and her sons James Louis and Konstanty (1693, 1712) and Katarzyna Radziwiłłowa nee Sobieska (1677). The article also presents John III Sobieski’s thoughts on the developing balneology. These visits are presented in a wider cultural context especially in relation with French influences propagated by the court of Louis XV. Apart from evolving forms of therapy, the article presents leisure activities, spa traditions and political reasons for visiting spas that involved pursuing public and private goals. The article also describes the means of transport in the time of nascent tourism and includes anecdotes about therapy and travelling to spas.